DOMINIK RUPIŃSKI, ZAPACH CANDY

Ja biorę ten wdech
Znowu czuje to samo
Na bok ten stres
Choć pobudza moje ciało

Niebieski dres
I nike tak samo
Mam czyste myśli
A koszulkę z plamą

Patrzę na storki, one śmierdzą reklamą
I takie widoki, to już dzisiaj jest normalność
I wchodzę na swój profil
I układam wszystko w całość
Hej czekaj, miałem nagrać to samo?

Na bok te problemy
I niech to się ulatnia
Chce pachnieć tym strawberry
To aromaterapia
I nie brakuje weny mi
Teraz mogę latać
Chanel, ford, burrbery, creed
Mieszam mowy zapach

Zarobiłem sos
No to mówię zajebiście
Nie z loterii los
I nie pójście na łatwiznę
Każdy z nas ma coś, czym na pewno tu zabłyśnie
Teraz olej hejt i komentarze zawistne
I razem pokonamy te zakręty
Jak ulice Warszawy, wszystko pędzi
Nocne eskapady
Zapach Candy
Nie ma żadnych granic
Proszę, wierz mi baby
(Wierz mi baby)

Wszystko zmienne
Wszystko mija
Tak jak zeszłoroczne trendy
Rynek biegnie
Jedna chwila
A ja robię tu postępy
Nie mogę wybrać życia
Ale mogę coś z nim zrobić
Bo dobra każda chwila
żeby wziąć życie za rogi
moje foty inspirują Kylie Jenner
Studio, trasa, fotosesja no i plener
Kiedy to się wszystko stało
To sam nie wiem
Chyba jestem biznesmenem

Zarobiłem sos
No to mówię zajebiście
Nie z loterii los
I nie pójście na łatwiznę
Każdy z nas ma coś, czym na pewno tu zabłyśnie
Teraz olej hejt i komentarze zawistne
I razem pokonamy te zakręty
Jak ulice Warszawy, wszystko pędzi
Nocne eskapady

Zapach Candy
Nie ma żadnych granic
Proszę, wierz mi baby
(Wierz mi baby)